

Kurier nr 86 Puszczykowski



Dział Łączności
z Czytelnikami
tel. 813 30 78
tel. 819 42 42

DOSTARCZANY BEZPŁATNIE MIESZKAŃCOM MIASTA



*Radosnych, zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkiej Nocy
życzy Zespół Redakcyjny*

„I otworzyły się ich oczy i poznali Go”

Czy Tobie objawił się już kiedyś Jezus Zmartwychwstały? Wtedy, gdy Go szukałeś – jak Maria Magdalena w ogrodzie. Gdy czekałeś na Niego – jak Apostołowie nad Jeziorem Tyberiadzkim. Gdy odchodziłeś od Niego – jak dwaj uczniowie do Emaus. Gdy bałeś się – jak Dwunastu w Wieczerniku, którzy się zamknęli ze strachu przed Żydami. A może jak Szawłowi, który, gdy jechał do Damaszku, usłyszał: „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz?”

Czy Tobie ukazał się już kiedyś Jezus Zmartwychwstały? (x. M.M.)

Życzymy wszystkim Parafianom i mieszkańcom pięknego, pełnego pokoju i światła, które wszystko przenika, świętowania Paschy Chrystusa. Wielkiej Nocy, z której rodzi się nadzieja życia, które nie przemija.

Puszczykowo, Wielkanoc 2009 roku

Ks. Wojciech Pieprzyca
o. Marek Smyk



Wesoły Nam Dzień Dzisiaj Nastal – Chrystus Zmartwychwstał!

Radujmy się więc i z ufnością
patrzmy w przyszłość.

Dziękując się
wiosenną nadzieją

z Wszystkimi Mieszkańcami
życząc radosnych Dni Świątecznych
w gronie rodzinnym

w imieniu Rady Miasta Puszczykowa
Przewodniczący Rady Marek Błajcki



Żokazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego – przeżywania tych świąt radośnie i szczęśliwie w gronie najbliższych i życzyliwych

życząc
Pani Burmistrz,
Radzie Miasta,
Sponsorom
oraz
wszystkim członkom



Przewodniczącą oraz Zarząd
Polskiego Związku Emerytów,
Rencistów i Inwalidów
Oddziału Rejonowego w Puszczykowie

Życzymy Państwu ciepłoty,
pełnych radosnej nadziei
Świąt Wielkiej Nocy
w gronie najbliższych,
dużo zdrowia, smacznego jajka
oraz mokrego dyngusa
i pyszności
na wielkanocnym stole.



Joyenses Paques!
Stowarzyszenie
Puszczykowo-
Chateaugiron

Radosnych świąt
Wielkanocnych,
wypełnionych nadzieją
i wiarą w sens życia,
Pokoju w sercu
i radości płynącej
od Zmartwychwstałego
Jezusa Chrystusa

życząc Katolickie
stowarzyszenie
Młodzieży



Wiosenne życzenia
na Wielką Noc
- radości, zdrowia,
spokoju i wielkiej
nadziei odradzającego
się życia



składa
Stowarzyszenie
Przyjaciół
Puszczykowa



Szanowni Państwo,

Każdego miesiąca wolontariusze przynoszą do Państwa domów kolejny egzemplarz naszej gazety. Co raz częściej otrzymujemy jednak od Państwa zapytania, czy można dostać dodatkowe numery Kuriera i gdzie można je odebrać. W związku z tym, przychyliając się do Państwa próśb, postanowiliśmy ułatwić dostęp do czasopisma. **Gazetę można otrzymać w dwóch punktach miasta: w kiosku Ruchu, w centrum**

handlowym Puszczykowa przy ulicy Poznańskiej oraz w kiosku z gazetami na dworcu w Puszczykówku.

Pragnę również Państwu przypomnieć, że cykl wydawniczy Kuriera oraz działalność statutowa Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa opłacane są w dużej mierze z 1% podatku.

Rozpoczyna się właśnie najgorętszy okres rozliczeniowy, w związku z tym zwracamy się do Państwa z prośbą przekazania na SPP darowizny. O tym jak to zrobić piszemy na stronie 16. Wszystkim serdecznie dziękujemy za wsparcie naszej działalności na rzecz miasta Puszczykowa.

Z szacunkiem – Izabella Barczak – Redaktor Naczelna

Kolejna rocznica 2 kwietnia

Mijają 4 lata od śmierci polskiego Papieża. Bardzo trudno w paru zdaniach opisać, ile dla nas znaczył JAN PAWEŁ II. Wszedł w nasze życie w czasach marazmu i zwątpienia. Lata 70-te, po pierwszym okresie sukcesów, w których staly ogromne kredyty, wkrótce obnażyły nieudolność rządzących i szkodliwość „realnego socjalizmu”, który doprowadził kraj do ruiny i demoralizował społeczeństwo nieuczciwym podziałem praw i obowiązków.

Kardynał Karol Wojtyła wybrany Papieżem jesienią 1978 roku stał się natychmiast znakiem nadziei dla całego świata chrześcijańskiego. Polska była, jak pamiętamy, państwem satelitarnym systemu moskiewskiego, ściśle uzależniona politycznie i gospodarczo od ZSRR. A nowy Papież wołał do całego świata z Watykanu: „Nie lękajcie się!”, „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”.

Trudno bez silnego wzruszenia wspomi-

nać ten czas odnowy, czas odzyskiwania poczucia godności.

To wtedy powstał ruch „Solidarność”. Wtedy wielu ludzi powracado do Kościoła, wzrastała liczba powołań, budziła się nowa wrażliwość religijna. Kolejne pielgrzymki do Ojczyzny zamieniające się w milionowe manifestacje religijne i patriotyczne odcisnęły niezatarte piętno na wielu spośród nas.

Mówi się o Pokoleniu JP II. Mijają cztery lata od poruszającej wszystkich, heroicznej śmierci tego Apostoła dającego świadectwo wiary do końca.

Pamięć o Jego nauczaniu, o Jego nieustrudzonym pielgrzymowaniu, o Jego zastudze dla dzisiejszej naszej wolności – trzeba jak skarb przechowywać i ciągle na nowo z niej czerpać. Nie dopuścimy, by ją przysypał popiół codzienności, nie bierzemy udziału w „wyścigu szczurów”, lecz „wyptyńmy na głębię”.

Gustaw Czartoryski



Dziękuję, Ojciec Święty!

Rekolekcje KSM

Sto osób uczestniczyło w rekolekcjach wielkopostnych zorganizowanych przez Zarząd diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Poznańskiej. Wśród uczestników spotkania znalazło się 10 osób z puszczykowskiego KSMu.

Tegoroczne rekolekcje odbyły się w dniach 6-8 marca w Cerdazu Kościelnym. Przyświecało im hasło „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Poprowadził je ks. Paweł Pacholak, teolog małżeństwa i rodziny w Poznaniu. Uczestników rekolekcji zaszczylił również swoją obecnością Państwo Jadwiga i Jacek Pulikowscy. Obydwoje znani z prowadzonych w Poznaniu kursów przedmażeńskich, wykładów, spotkań i publikacji dotyczących tematyki rodzinnej. Jacek Pulikowski to przede wszystkim mąż i ojciec trójki dzieci. Poza tym dr inżynier, wykładowca na Politechnice Poznańskiej oraz wykładowca Studium Rodziny przy Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Od około trzydziestu lat czynnie zaangażowany



w działalność Duszpasterstwa Rodzin. Razem z żoną Jadwigą służą swoją wiedzą i doświadczeniem wielu małżeństwom w kryzysie i przygotowują młodych do założenia rodziny. Pan Jacek znany jest z tego, że potrafi przekazać swą wiedzę w bardzo przystępny i humorystyczny sposób. Rekolekcje były tego przykładem.

Katarzyna Bartłomiejczyk, rzecznik oddziału

„...Czy rzeczywiście w Europie?...”

Ilekoć przyjeżdżam do Belgii albo pobliskiej Holandii, uderza mnie widoczny szacunek mieszkańców do miejscowości, w której przebiega ich życie, do miejsca zamieszkania.

Zwraca uwagę przyjemna otwartość i przyjazność otoczenia, wyraźna wspólnota w jej budowaniu. Dobry standard, ale skromność. Uderza ład przestrzenny, utrzymywanie wolnych przestrzeni, brak zjawiska „zlewania się miast”. Tym samym inna jakość powietrza, życia.

Wysoka jest kultura podejścia do przyrody, przestrzeni, miejscowości. Zupełny brak izolujących, niszczących przestrzeń betonowych płotów – murów.

Widocznej tak często u nas postawy – liczę się tylko ja, moje potrzeby, reszta: przestrzeń, miejscowość, społeczność mnie nie obchodzi, nawet się od nich izoluję, tam nie dostrzeżemy.

Urokliwa miejscowość, gdzie mieszka rodzina, położona jest 15 km od Liege – stolicy Wallonii. Stare, łagodne góry Ardeny, to tereny cenne krajobrazowo, ale też cenne dla deweloperów, inwestorów.

Bowiem sąsiedztwo dużego miasta zawsze wywołuje napór na ziemię, na przestrzeń. A jednak – odpowiednio przepisy, miejscowa społeczność, stosunek do miejsc cennych przyrodniczo – wszystko to razem wspina się i broni; w przeciągu wielu lat powstały tu zaledwie cztery domy! Do tego bardzo dobrze, dyskretnie wpisane w otoczenie. Nic nie psuje panującej tu harmonii! Rozległa, słoneczna łąka (u nas dawno by nie istniała!) nadal niezabudowana.

Gdy wracam do nas, mam nieodłączne wrażenie – patrząc na przestrzeń – że chce się zabudować: „co się da”, „gdzie się da”, „jak się da”.

Wspaniała, rozległa dolina biegnąca wzdłuż Wzgórza Pożegowskiego, łącząca Mosinę z Puszczykówkiem, zabudowuje się pospiesznie, chaotycznie, łącząc i zlewając oba miasta.

Tereny tej pięknej doliny mają wyjątkowo małą wentylację. Odczuwamy to i my – mieszkańcy Nowego Osiedla. Cały początek i środek zimy (przedwiośnie ma chyba inny „układ” powietrza, bo jest trochę lepiej) bywa że oddychamy dymami z lekką domieszką powietrza. To jest ta dewastacja życia!

Równie pospiesznie zabudowuje się tereny Puszczykowa Starego. Zabudowuje się wspaniałe przyrodniczo widoki (np. ul. Gołębia), jary, tym samym tracąc możliwość kształtowania piękna miejscowości poprzez ochronę tych miejsc, i idąc w stronę nieustannej, monotonnej zabudowy. Takie zagęszczenie zabudowy to dla nas mieszkańców stałe i znaczne pogarszanie jakości życia. Naszego życia!

Pozwólcie Państwu, że przytoczę znane w socjologii „zjawisko pastwiska” obrazujące dominację jednostki nad spo-

łecznością: „gospodarze dostają teren do wypasania bydła; ale nie szukają wspólnoty, by go najsensowniej zagospodarować, stosować płodozmian, uprawę itp., natomiast każdy z nich rzuca się na najlepsze miejsca; po pewnym czasie – nie ma pastwiska, nie ma paszy. Nikt nie wie ma!”.

Miałam nadzieję, że nowa droga pomiędzy Mosiną a Puszczykówkiem, przebiegająca pięknie krajobrazowo (widokowo) będzie dla rowerzystów, nordic walkingowców, sportowców, spacerujących mieszkańców obu miast, przyjeźdźnych turystów itp., że ruch aut będzie ograniczony do aut tamtejszych mieszkańców, że będzie wyraźny nacisk na turystykę, że dodatkowe spaliny nie będą dotrwać tej pięknej doliny, a rowerzysta będzie oddychał w miarę czystym powietrzem. Niestety, nie jesteśmy Holandią, która „wypycha” auta z miejscowości.



W Polsce brakuje zarządzania przestrzenią, gminy nie zatrudniają architekta krajobrazu. Ale i w Polsce rośnie zaniepokojenie degradacją krajobrazu, dewastacją jakości życia.

Temu zagadnieniu była poświęcona ogólnopolska konferencja w dniu 9 marca br. na Uniwersytecie Poznańskim, na której mówiono o zrównoważonym rozwoju terenów otwartych – w interesie przyszłych pokoleń.

Leżymy na terenach krajobrazu unikatowego, a ten powinien podlegać ochronie, do której również zobowiązała się Polska w 2004 roku (Rada Europy przyjęła ten akt w 2000 roku we Florencji). Ale brak jest funkcji regulacyjnych na poziomie kraju, województwa itd. Poznańska konferencja o zapobieganiu degradacji krajobrazu i dewastacji jakości życia wskazała na wielką rolę i siłę społeczności lokalnej w ochronie tych wartości!!

Pomyśleć, gdyby nie nasza społeczna determinacja ale i bardzo trudna decyzja na początku kadencji obecnego samorządu Zakole Warty dzisiaj rozjeżdżałyby buldożery, by budować ulice, podziemną infrastrukturę, rybyby teren pod apartamenty – rezydencje.

Następowałyby nieodwracalna degradacja krajobrazu, dalsze pogarszanie jakości życia..

Teraz, gdy zachowany krajobraz, czyste powietrze mają coraz większy wymiar ekonomiczny.

Tu apel do młodych mieszkańców – próbujcie aktywniej włączać się w ochronę tych wartości! Stawką jest jakość naszego wspólnego otoczenia, brak degradacji krajobrazu, jakość naszego i waszego życia i to, co pozostawimy naszym dzieciom.

Elżbieta Pustkowska-Kornobis

Powraca temat Zakola

Przypominamy, że starania o wykupienie terenu Zakola przez miasto pod publiczną rekreację podjęło Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa przed kilku laty. Zakole jest obecnie własnością Miasta.

Od tego czasu trwają dyskusje nad tym, jak ma wyglądać Zakole.

Na posiedzeniu Komisji Budżetu i Rozwoju Miasta w dniu 9 marca i na sesji Rady Miasta w dniu 11 marca Radnym została przedstawiona propozycja planu zagospodarowania Zakola.

Podczas dyskusji na temat urządzenia tego terenu Radni nie wypracowali jednoznacznego stanowiska. Temat wróci na posiedzeniu Rady w dniu 1 kwietnia 2009 r.

„Kurier“, wraz ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Puszczykowa od początku zaangażowany w sprawę Zakola, udostępni swoje łamy do wyrażania opinii. Zapraszamy wszystkich do prezentacji swoich przemyśleń.

W tym numerze prezentujemy pierwszy głos w dyskusji. „Kurier“ będzie śledził prace Radnych nad planem i poinformuje o nich w następnych numerach.

Redakcja

„Skoro mieliśmy odwagę forsować zakup Zakola Warty, nie możemy teraz skapitulować w sprawie jego zagospodarowania...”

Rozmowę z Mikołajem Pietraszakiem Dmowskim na temat Zakola Warty przeprowadziła Izabella Barczak

Zeby rozmawiać o Zakolu i jego przyszłym zagospodarowaniu przestrzennym powinniśmy chociaż pokrótce poznać historię tego obszaru. Czy może Pan ją przybliżyć naszym czytelnikom?

Kiedyś Zakole było kiepskim pastwiskiem. Gdyby na tym terenie nie prowadzono przez dziesiątki lat wypasu, już dawno kompletnie by zarósł na skutek naturalnej sukcesji. Byłby przyrodniczo zubożały i krajobrazowo nieciekawym. Stałoby się z nim to, co dzieje się z brzegiem Warty wzdłuż ulicy Ratajskiego. Zakole nie powinno być zostawione samo sobie w stanie zupełnie naturalnym. Wymaga mądrej, skonsultowanej ze specjalistami opieki. Najlepiej byłby wypas. W Niemczech na takie tereny przywozi się owce i przez kilka dni w roku wypasa, utrzymując w ten sposób krajobraz. Podobne działania są także w Polsce wydatnie wspierane przez UE dopłatami do programów rolno-środowiskowych. U nas, w zastępstwie wypasu, można by teren odpowiednio kosić.

Co natomiast proponuje nowy plan zagospodarowania Zakola?

W proponowanym planie zagospodarowania zapisano, że ochronie podlegają wszystkie drzewa, z wyjątkiem tych, które kolidowałyby z planem. Plan dopuszcza wycinkę tylko na terenie przeznaczonym pod budownictwo i zabudowę sezonową. Nic nie mówi o tym, że jeśli pozostałe drzewa zostawi się nietknięte, to Zakole po kilkunastu latach zarośnie i zmieni się nie do poznania. Teren powinien być stale selektywnie oczyszczany, również z drzew, aby roślinność utrzymać na określo-

nym poziomie gęstości i wysokości. Zakole nie było całkiem dzikie przez setki lat. Wysiłki miasta powinny pójść w kierunku sensownego utrzymania krajobrazu, a nie trwałego zagospodarowania. Właśnie m. in. dlatego – moim zdaniem – ten plan mija się z oczekiwaniami wielu mieszkańców.

Dziś uważa Pan, że zakup Zakola to była trafiona decyzja? Dział obszar ten budzi sporo kontrowersji.

Oczywiście, była to trafna decyzja. Trzeba przypomnieć, że poprzednie władze (zarówno burmistrz, jak i rada) popełniły wielki grzech zaniechania. Gdy rozmawiałem w październiku 2004 r. z właścicielem Zakola Warty, mówił, że chce je sprzedać za ok. 1,5 mln zł. Niestety, ówczesne władze nie kupiły go w takiej cenie. A przecież Zakole jest niezwykle istotnym terenem, choćby ze względu na proporcje jego powierzchni (16 ha) do Nowego Osiedla. Ono jest skrajnie zurbanizowane, Zakole wciąż nietknięte.

Wiekopomną decyzją obecnej władzy, burmistrz i rada, jest to, że miasto w końcu zdecydowało się ten teren wykupić. To wielkie osiągnięcie. Starczy wyobrazić sobie, że prywatny właściciel zabrania wstępu! Były głosy, że Zakole to pach i chwasty. To zupełnie przestarzałe podejście. Dziś docenia się chwasty. Nawet w rolnictwie nie mówi się już o ich tępieniu w uprawach, tylko o ograniczaniu do stopnia zapewniającego bioróżnorodność.

Na cenę, za jaką miasto kupiło Zakole, (pomimo, że ponad dwukrotnie wyższą od pierwotnej) należy spojrzeć w perspektywie choćby trzech pokoleń lub odnieść do ceny domów jed-

norodzinnych. To chluba dla miasta, że potrafiło myśleć perspektywicznie. Sądzę, że takie podejście bardzo się już upowszechniło. Zarówno wieloletnie działania SPP, jak i edukacja ekologiczna społeczeństwa zmieniły nastawienie mieszkańców do kwestii Zakola.

A dlaczego jest Pan aż tak bardzo przeciwny zabudowie Zakola? Zgłosił Pan nawet wniosek do Rady Miasta o wprowadzenie na tym obszarze Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego.

Dziwi podejście, które serwują nam planiści. Horror vacui (dosłownie obawa próżni - lęk przed przestrzenią) – tak można streścić przekonanie, że skoro miasto kupiło teren, to teraz koniecznie musi coś z nim zrobić, ucywilizować. Takie wykorzystanie sprowadzi to miejsce do rangi kiepskiego i, jak znam życie, źle utrzymanego parku. A przecież urok Zakola polega na swoistej dzikości. Faktycznie, wystąpiłem z wnioskiem o utworzenie „Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego ‘Zakole Warty’”. To najniższa kategoria ochrony krajobrazu i przyrody, pozostająca w gestii gminy. Rada miasta może wprowadzić ją uchwałą. Moja propozycja miała pomóc znaleźć alternatywę dla planu zagospodarowania. W odpowiedzi dowiedziałem się, że część Zakola jest już pod ochroną - programu Natura 2000. Nadal uważam, że pozostałą część Zakola też trzeba chronić. Zespół przyrodniczo-krajobrazowy byłby dobrym sposobem, by na następne lata i kadencje zabezpieczyć ten teren przed zabudową i złym zagospodarowaniem. Po dwóch latach nie ma już chyba wśród radnych podziału w odniesieniu do Zakola na „rządzącą część rady i opozycję”. To jest wielkie osiągnięcie. Niestety, nie jest gwarancją na przyszłość.

Nie zgadza się Pan z opinią, że Zakole musi na siebie zarabiać. Dlaczego?

Stwierdzenie, że Zakole musi na siebie zarabiać, jest chybione. Im więcej będzie się tam inwestować, tym amortyzacja i koszty utrzymania będą wyższe. Przestrzeń jest zasobem i jak każdy kiedyś się wyczerpie. Polacy, niestety się o to nie troszczą. Dr Andreas Billert, znamienity urbanista, powiedział na jednym ze spotkań w Puszczykowie, że obecnie największą sztuką w zagospodarowaniu przestrzennym jest nic nie robić. W pełni się z nim zgadzam. Zabudować jest najprościej. Tylko po co?!

Zakole może pracować na swoje utrzymanie np. poprzez imprezy masowe.

Kolejnym grzechem związanym z Zakolem jest mieszanie funkcji. Puszczykowo ma już MOSiR i rynek. To są miejsca, gdzie powinny odbywać się festyny i koncerty. Zakole powinno być celem spacerów, pikników rodzinnych, wycieczek szkolnych. Służyć zadumie i relaksowi. Z całą pewnością nie miejscem imprez masowych. Jeśli uznamy, że ma to być miejsce nieomal dzikie, odskocznia od urbanizacji, to nawet na imprezy czasowe nie należy wprowadzać tam głośniejszej muzyki, świateł, czy trwałej infrastruktury (jak np. latarnie). Tymczasem w planie zagospodarowania mówi się o położeniu mediów niezbędnych do imprez sezonowych. To oznacza, że teren zostanie przekopany pod prąd, gaz, kanalizację i wodociąg. Istnieje zagrożenie, że jak już będzie tam infrastruktura, poja-

wią się kolejne latarnie, asfaltowe alejki itd. Właśnie tak może zniknąć nasze Zakole Warty.

Jakie są Pana największe zastrzeżenia do proponowanego planu zagospodarowania Zakola Warty?

Patrząc na obecnie proponowany plan zagospodarowania mam wrażenie deja vu. A to dlatego, że w bardzo niewielkim stopniu różni się on od planu proponowanego przez poprzedniego burmistrza. Różnicą jest chyba tylko brak działek sięgających w dół doliny. Obszar zabudowy nie zmienił się. Ok. 9000m², w tym mniej więcej w 2/3 ściślej. Lwia część Zakola, chyba wszystko to, co nie jest chronione przez Naturę 2000, przeczyna się pod zabudowę sezonową. Pytanie, czym jest sezon?! To może być większa część roku. Ma być dodatkowa droga min. 6 m szerokości. Niemalże połowa odcinka, który widać z szosy, a więc nasz najładniejszy widok, ma być zabudowana. Za to punkty widokowe wyznaczono w planie w miejscach, z których nie nie widać prócz wąskich wycinków drugiego brzegu. Każdy przecież przyzna, że prawdziwe widoki rozciągają się z góry! Nie dla projektantów, którzy może w ogóle tam nie byli? Na posiedzeniu komisji sprawiali wrażenie źle przygotowanych. Na wiele pytań nie potrafili udzielić kompetentnej odpowiedzi. Zapytani o obszar pod zabudowę twierdzili, że jest to ok. 2600 m². Dwa dni później, na sesji rady, okazało się, że to jednak prawie hektar. I chyba cały teren, na którym można coś pobudować bez obawy o powódź.

Ale jeśli uczynimy Zakole ciekawszym miejscem infrastrukturalnie, powstanie hotel, restauracje itd., wówczas zachęcimy mieszkańców sąsiednich gmin do odwiedzania naszego miasta.

Niedorzecznym dla mnie argumentem jest, że Zakole musi być dzięki infrastrukturze na tyle atrakcyjne, by przyciągać turystów. Mieszkańcy Puszczykowa, którzy sami kupili Zakole, mają teraz wbrew sobie i rzekomo dla innych pozwolić ten teren zabudować?! Odciać się od pięknych widoków w trosce o przyjezdnych?! Kupiliśmy Zakole dla siebie. Jeśli turyści chcą, niech korzystają z tego terenu na naszych warunkach. Infrastrukturę można umieścić gdzie indziej. Myślę, że gdyby faktycznie istniała konieczność powstania restauracji czy kawiarni, właściciel nieczyjnej „Turystycznej” od dawna miałby prosperujący lokal.

Zakole Warty musi pozostać wolne od urbanizacji. Powinno być traktowane jako ostoja przyrody w mieście. Primum non nocere (przede wszystkim nie szkodzić).

Dziękuję za rozmowę. Izabella Barczak

Mikołaj Pietraszak Dmowski, z wykształcenia filolog germański i historyk sztuki, z praktyki rolnik. Od 1991 roku sekretarz zarządu Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Od 1993 r. prowadzi dla fundacji majątek ziemski Rogalin, gdzie realizuje różne formy ochrony przyrody i krajobrazu, w tym słynnych Łęgów Rogalińskich. Mieszkaniec Puszczykowa. Członek Stowarzyszenia Przyjaciół Puszczykowa.

2009 – Rokiem Powstania Wielkopolskiego

90 lat minęło od wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, kiedy to po 100 latach „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy” Wielkopolanie chwycili za broń i zwyciężyli. Naszym obowiązkiem jest pamięć o ich bohaterstwie i wdzięczność za wolność, którą dla nas Polaków wywalczyli. Rada Powiatu Poznańskiego, chcąc złożyć hołd pamięci uczestników Powstania – ogłosiła rok 2009 Rokiem Powstania Wielkopolskiego.

W grudniowym wydaniu „Kuriera Puszczykowskiego” starałam się Państwu w krótkim zarysie przybliżyć sylwetki lub nazwiska uczestników powstania, którzy zamieszkali w Puszczykowie lub tylko wybrali na miejsce ostatniego spoczynku zacisze puszczykowskiego, parafialnego cmentarza.

Pisałam o skromnym i zniszczonym już przez czas pomniku na grobie pułkownika Juliana Bolesława Langego, Komendanta Straży Ludowej w Powstaniu Wielkopolskim. Moim zamiarem jest uzupełnić historię tej interesującej postaci.

Aktywny działacz niepodległościowy, w dniach powstania brał między innymi udział w pertraktacjach z Niemcami broniącymi się (27.XI) w gmachu Prezydium Policji w Poznaniu oraz ataku na koszary saperów na Wildzie (28.XI). W oczekiwaniu na przyjazd do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego, polskiego pianisty i działacza niepodległościowego, władze niemieckie, w przewidywaniu demonstracji, postanowiły zmienić kierunek pociągu z delegacją do Warszawy z ominięciem stolicy Wielkopolski. Według relacji uczestnika tych wydarzeń, Karola Rzepceckiego (działacz społeczny i polityczny, sekretarz i współorganizator Rady Ludowej w Poznaniu) – Komendant Straży Ludowej Julian Lange nie wpuszcza na dworzec 5 oficerów niemieckich, legitymujących się depeszą z Berlina nakazującą zmianę kursu pociągu. Dzięki temu tłumy wiwatujących Poznaniaków witały w Poznaniu wielkiego Polaka – Ignacego Jana Paderewskiego.

W latach 1919-1920 J.B.Lange został szefem Wydziału Wojskowego Komitetu Obrony Śląska. Nie tylko organizował wówczas wysyłkę ochotników do powstań śląskich (1919-1921) i do prac plebiscytowych, ale osobiście wziął udział w III powstaniu śląskim. Pierwsze powstanie rozpoczęło się strajkiem generalnym, wybuchło spontanicznie, praktycznie bez przygotowania i po kilku dniach krwawych walk zostało stłumione przez oddziały niemieckiego Grenzschutzu. Drugie zakończyło się częściowo zrealizowanymi postulatami powstańców. Trzecie powstanie śląskie wpłynęło na korzystną dla Polski zmianę postanowień o podziale Górnego Śląska. W wyniku rewizji wcześniej-

szych ustaleń Polska otrzymała ok. 30% obszaru plebiscytowego z Katowicami włącznie. Główną siłą zbrojną w powstaniach była Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska. Okres ten jest szczególnie bliski niżej podpisanej, jako wspaniałe uczestnika trzech Powstań Śląskich.

W okresie międzywojennym Julian Lange kierował fabryką sprzętu rolniczego Zakładów H. Cegielski w Poznaniu. Nadal aktywnie działał w towarzystwie gimnastycznym „Sokół” i pisał swoje wspomnienia.

Podczas II wojny światowej zamieszkał w Puszczykowie przy ulicy Poznańskiej II wraz z żoną Teodorą z Prałatów (1881-1956) i dwiema córkami: Ludomiłą i Aleksandrą. Jedyny syn, Zbigniew, wyemigrował za granicę.

Od 1945 roku Julian B. Lange działał w Stronictwie Ludowym i był jednym z organizatorów Gminnej Spółdzielni w Puszczykowie.

Żeby przybliżyć sylwetkę tego niezwykłego człowieka, oddajmy głos ks. Kazimierzowi Pielatowskiemu, który w swoich „Wspominkach” tak oto opisuje ich pierwsze i ostatnie spotkanie: „Pułkownika Langego poznałem osobiście na wiosnę 1945 roku podczas jednej z wielu uroczystości urzędowych, na które wówczas nie obawiano się zapraszać kapitana. Przy mojej trzydziestce pułkownik Lange wydawał mi się człowiekiem starym, chociaż miał zaledwie 62 lata. Był raczej niskiego wzrostu, a sumiasty wąż dodawał mu powagi, chociaż z natury miał wiele poczucia humoru. Lubił i umiał śpiewać a jego popisowym utworem był „Stary wiarus”. Głos miał przyjemny i donośny, to też chętnie był słuchany i oklaskiwany...”

Z początkiem 1954 roku, pułkownik zaczął coraz bardziej słabnąć... Poszedłem do jego pokoju, wypełnionego powstańczymi pamiątkami, przegotowałem go na śmierć i udzieliłem sakramentów...”

W wielu publikacjach na temat Powstania Wielkopolskiego i J. Langego, autorzy powołują

nie wspomnienia i pamiętnik autorstwa Langego. Mimo starań, nie mogłam ich znaleźć, jak również nie uzyskałam wiarygodnych i potwierdzonych danych o jego działalności w okresie wojennym. Nie znalazłam również informacji o dalszych losach jego dzieci.

Jeśli ktoś z czytelników posiada więcej informacji o działalności i życiu Juliana B. Langego, jak również o losach jego dzieci i chciałby się tymi wiadomościami z nami podzielić, prosiłabym o kontakt z Redakcją Kuriera. Będę bardzo wdzięczna i z góry za współpracę dziękuję.

Nina Kubzdela



Wycieczka gimnazjalistów



powodzeniem cieszyły się również zjeżdźalnie oraz brodzik. Po wyjściu z wody mieliśmy jeszcze chwilę czasu na uzupełnienie kalorii w miejscowym barku, po czym szybkim marszem udaliśmy się na dworzec. Niestety okazało się, że nasz pociąg ma półgodzinne spóźnienie. Wolny czas poświęciliśmy na planowanie kolejnych wyjazdów Koła. Około 15-tej szczęśliwie dotarliśmy do Puszczykowa i zmęczeni, ale zadowoleni ruszyliśmy do domów.

Przemysław Hejnowicz – Gimnazjum nr 2

Wsobotę 7 lutego wybraliśmy się z Kolem Turystycznym Gimnazjum nr 2 na wycieczkę do Kościana. W planie mieliśmy wizytę w kompleksie sportowym, w skład którego wchodzi lodowisko i pływalnia.

Jako pierwsze odwiedziliśmy lodowisko. Wypożyczyliśmy łyżwy i ruszyliśmy na lód. Pierwsze kroki były bardzo trudne i niepewne, a lód był bardzo śliski... i twardy. Jednak po kilku chwilach – dzięki sprawności nabytej na lekcjach wychowania fizycznego – złapaniśmy równowagę i zaczęła się świetna zabawa. Po 60 minutach spędzonych na „łyżwiarstwie szybkim i figurowym” udaliśmy się na pływalnię, gdzie nasze zmęczone mięśnie poddaliśmy odnowie biologicznej w wannach jacuzzi, pod biczami wodnymi oraz w basenie. Dużym

Koto turystyczne w Gimnazjum nr 2 w Puszczykowie działa od 2004 roku. Spotkania młodych turystów odbywają się raz w miesiącu, w soboty, pod czujnym okiem nauczycieli wychowania fizycznego: p. Ewy Pomes i p. Przemysława Hejnowicza.

Celem spotkań jest aktywne spędzanie wolnego czasu, wdrażanie uczniów do uprawiania turystyki pieszej i rowerowej, poznawanie pięknych zakątków ziemi wielkopolskiej, w szczególności Wielkopolskiego Parku Narodowego, nadwarciańskich łąk z pomnikowymi dębami i starorzeczami Warty. Ponadto celem zajęć jest nauczanie młodzieży postępowania się mapą turystyczną, orientacja w terenie na podstawie mapy, a także zwiedzanie najciekawszych zabytków Poznania.

Istotne jest również wdrażanie uczniów do wysiłku fizycznego oraz rozwijanie takich cech jak: koleżeństwo, pomoc starszym i współpraca w grupie oraz dbałość o zdrowie własne i innych.

Stawomir Kwaśny

Wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Urzędu Komunikacji Elektronicznej

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 brali udział w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez Urząd Komunikacji Elektronicznej na zaprojektowanie logo „Bezpieczny Internet”, „Bezpieczny telefon”, „Uczciwy transfer”. Spośród 1200 prac jakie wpłynęły do organizatorów, wyróżniona została praca Agaty Płocienniczak, uczennicy klasy IVb. Agata odebrała dyplom i nagrodę osobiście, 14 lutego w siedzibie UKE w Warszawie.

Wrażenia Agaty z tego wyjazdu: *Z okazji zdobytego wyróżnienia na logo „Bezpieczny Internet” pojechałam do Warszawy. Moją opiekunką podróży była pani Agnieszka Frąckowiak, która uczy matematyki i informatyki w naszej szkole. Celem tej podróży był odbiór mojej nagrody i udział w zorganizowanej imprezie. Nasz wyjazd miał miejsce w sobotę, 14 lutego. Do stolicy zjechałyśmy szybkim i wygodnym pociągiem. Z dworca odebrał nas miły pan. W ręku miał kartkę z moim imieniem i nazwiskiem. To on zawiózł nas do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Przyjechało około 30 dzieci z całej Polski wraz z rodzicami i opiekunami. O godzinie 12 rozpoczęła się uroczystość. Przywitała nas pani prezes UKE. Następnie w innej sali oglądaliśmy wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace. Wśród plakatów były również prace dzieci najmłodszych, 2-5 letnich. Później zajęły się aktorskie występy. Oglądaliśmy przedstawienie polskich legend, o tym jak powstała Warszawa. W aktorów zabawili się również niektórzy rodzice. To oni przedstawili nam bajkę pt. „Czerwony Kapturek”. Odbył się również krótki konkurs komputerowy, w którym wygrałam koszulkę i smycz na*



klucze. Czekaając na oficjalną część imprezy zjedliśmy zupę pomidorową z makaronem i kolorowe kanapki. Podczas wręczenia nagród dostałam dyplom, grę komputerową – WALL-E, pendrive, komiks, smycz na klucze i torbę z błędem ortograficznym w moim nazwisku. Jestem zadowolona z nagród. Wszystko ma swój początek i koniec, więc impreza się skończyła. Miły pan odwiózł nas na dworzec i serdecznie pożegnał.

Wróciłyśmy do Poznania zmęczone, ale pełne wrażeń. Warto brać udział w konkursach, ponieważ taka przyгода może i wam się przydarzyć.

*Agata Płocienniczak, kl. IVB
Szkoła Podstawowa nr 2 w Puszczykowie*

Dzień Patrona w Puszczykowskim Liceum

W piątek, 6 marca, uczniowie, nauczyciele oraz zaproszeni goście spotkali się w sali gimnastycznej Liceum, by wspólnie uczcić święto patrona Szkoły – Mikołaja Kopernika.

Szkołą akademię zaszczylicili goście specjaliści: burmistrz Puszczykowa – pani Małgorzata Ornoch-Tabędzka, Radna Puszczykowa przewodnicząca Komisji Oświaty – pani Danuta Janc, pani Agnieszka Zielińska z Działu Promocji z UM Puszczykowa, Radny Powiatu Poznańskiego – pan Jan Kałuźniński, pracownik naukowy Instytutu Geologii UAM w Poznaniu – pani Agata Duczmal-Czernikiewicz oraz pracownik WPN – pan Jarosław Wyczyński. Następnie głos zabrał Dyrektor Szkoły, pan Przemysław Budzyński oraz goście. Uroczystość rozpoczęła przybliżenie kilku istotnych faktów z historii naszego Liceum oraz przypomnienie biografii słynnego astronoma. Rada Rodziców wręczyła także nagrody uczniom, którzy w I półroczu uzyskali średnią ocen przynajmniej 4.50. Wyróżnienia otrzymali: Kinga Łuczak, Anna Przybyła, Anna Jagaciak, Magdalena Ciesielska, Katarzyna Staniewska, Magdalena Przynoga, Martyna Teklik, Agata Szut, Justyna Papież i Malwina Knapik. Rozstrzygnięto konkursy ogłoszone z okazji Dnia Patrona (wywiad z Mikołajem Kopernikiem, plakat promujący szkołę, konkurs wiedzy o patronie dla klas I), a zwycięzcom wręczono nagrody. Część oficjalną zamknęła coroczna gala, w czasie której rozdano „KOPERNIKI” (rodzaj „szkolnego oscara”) nauczycielom wybranym w plebiscycie przez uczniów LO. W tym roku motywem przewodnim kategorii nominowanych były teledyski muzyczne, np. „Jesus is my friend”, czy „Ooops... I did it again!”

Część nieoficjalną rozpoczął pokaz muzyczno-tanecznych możliwości uczniów pod nazwą „Mini Playback Show”, który



wzbudził niemało pozytywnych emocji. Poza konkursem wystąpili także nasi profesorowie, których występ był równie dobry, jak uczniowskie popisy. Czekając, aż jury ogłosi werdykt, który występ najbardziej się spodobał, uczniowie, którzy wzięli udział w konkursie Pasjonat Roku, przedstawiali publiczności swoje „nadzwyczajne hobby”. Okazało się, że uczniowie naszego Liceum mają różne, często bardzo rozbieżne zainteresowania. Pasjonatem Roku został, zajmujący się psimi zaprzęgami, Kajetan Jasiczak.

Tegoroczny Dzień Patrona zakończyły się wykładami pani Danuty Janc, pani Agnieszki Duczmal-Czernikiewicz, pana Jana Kałuźnińskiego oraz pana Jarosława Wyczyńskiego skierowanymi do młodzieży naszej Szkoły.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten świąteczny dla Liceum dzień obfitował w tak ciekawy program. Jak co roku, uroczystość sprawiła, że społeczność szkolna mogła lepiej się poznać.

Natalia Skowron

Licealny Plebiscyt „Pasjonat Roku” rozstrzygnięty

Wtygodniach poprzedzających Dzień Patrona liceum w Puszczykowie, w naszej szkole został ogłoszony plebiscyt pod hasłem: „Pasjonat Roku”. Ponieważ w gronie uczniów liceum, w każdej z klas, są osoby, które z wielkim zaangażowaniem realizują swoje „nie-zwyczajne”, pozaszkolne zainteresowania, organizatorzy plebiscytu zaprosili uczniów – pasjonatów do zaprezentowania swoich pasji społeczności szkoły. Okazją do tego stały się obchody święta Dnia Patrona w szkole.

Do zmagania o miano Pasjonata Roku stanęło ośmioro licealistów, a ich opowieściom o tym co pasjonują, bacznie przyglądało się grono osób reprezentujących komisję uczniowską i nauczycielską. Agnieszka Jankowiak opowiadała o modyfikacjach ciała, Mateusz Kupsik z kolegami z Drużyny Wojów Piastowskich „Jantar”, w strojach z epoki, pokazali sposób



rozstrzygnięcia sporu w walce zwaśnianych rodów! Krzysztof Tobys i Patryk Dauer pokazali swoje akrobacje na rowerach. Kajetan Jasiczak opowiedział o przyjaźni z psem i swojej przygodzie z psimi zaprzęgami. Paula Gajewska zaprezentowała gitarę klasyczną, Piotr Grzegorzewicz z wężem ze swojej hodowli, oplecionym wokół szyi, opowiedział o świecie gadów, a na zakończenie Olga Nawrocka, tańcząc, pokazała swoją pasję!

W tegorocznej edycji plebiscytu zwyciężył, uzyskując miano Pasjonata Roku, Kajetan Jasiczak z klasy IA. Kajetan swoją dyscyplinę sportu uprawia niemalże od dziecka, w 2007 roku zdobył tytuł wicemistrza świata juniorów w psich zaprzęgach, w 2008 roku reprezentował Polskę na Mistrzostwach Świata w Kanadzie! Kajetan zdobył tytuł Pasjonata Roku oraz nagrodę Rady Rodziców LO w Puszczykowie! *M. Szymaniak*

XVIII Mistrzostwa Wielkopolski

7 lutego 2009 odbyły się XVIII Mistrzostwa Wielkopolski w narciarstwie zjazdowym i snowboardzie. Mistrzostwa Wielkopolski są regionalnymi eliminacjami największej amatorskiej imprezy w kraju Mistrzostw Polski FAMILY CUP. Celem zawodów jest popularyzacja narciarstwa i snowboardu. Zawody te cieszą się wielkim zainteresowaniem mieszkańców Puszczykowa i tak 7 lutego na stoku EURO w Karpaczu przybyła liczna reprezentacja Puszczykowiec żądna zwycięstwa. Nawet niesprzyjające warunki atmosferyczne (wiatr wiejący z prędkością w porywach do 100 km/h) nie przeszkodziły im w zdobywaniu miejsc na podium.

W narciarstwie alpejskim w poszczególnych kategoriach Puszczykowiec zajęli: **Bererzański Filip** – III miejsce, **Elzanowska Anna** – I miejsce, **Hoffmann Tomasz** – III miejsce, **Bererzańska Anna** – II miejsce, w klasyfikacji rodzinnej trzecie miejsce zajęła rodzina Bererzańskich w składzie **Anna, Radosław i Radosław junior**.

W kategorii C snowboard wygrał **Tomek Elzanowski**, drugi był **Radosław Bererzański**. W kategorii A trzecie miejsce zajęła **Tatiana Elzanowska**. W klasyfikacji rodzinnej tę kategorię wygrała rodzina Bererzańskich w składzie **Radosław i Filip**.

Należy wspomnieć o pozostałych naszych reprezentantach i tak



nasza najmłodsza zawodniczka **Julia Elzanowska** zajęła 4 miejsce. **Patryk Repecki** w bardzo silnie obsadzonej kategorii E zajął 7 miejsce oraz **Leszek Janaszek** nasz wieloletni prezes puszczykowskiego PTSU zajął promiowane 5 miejsce w kategorii I.

Z narciarskim pozdrowieniem puszczykowskiej alpejczyce

Jak harcerze podbili Belgię?

Piętnasty luty, północ, na dworze mróz, lecz to nie dla nieustraszonych harcerzy z Puszczykowa. Dwadzieścia sześć osób z plecakami stawilo się punktualnie, aby wyruszyć na zimowisko do Belgii. Nie da się ukryć, że piętnastogodzinna trasa autokarem była niezwykle męcząca. Pod koniec chyba większość z nas nie wiedziała już w jakiej pozycji siedzieć. W końcu dotarliśmy do hostelu, w którym spędzić mieliśmy najbliższe dwie doby.

Następnego dnia zaplanowaliśmy zwiedzenie Parlamentu Europejskiego i spotkanie z posłem Marcinem Libickim. Niestety, natrafiliśmy na gigantyczne korki w kierunku centrum, przez co na miejsce dojechaliśmy z prawie godzinnym opóźnieniem. Posła Libickiego, czego oczywiście przez opóźnienie mogliśmy się spodziewać, już nie zastaliśmy. Na szczęście, chwilę czasu znalazł dla nas urzędnik Pan Andrzej Ostrowski, który krótko zaprezentował nam działalność Parlamentu. Mieliśmy także okazję zobaczyć salę obrad, gdzie akurat odbywało się zebranie w sprawie kryzysu gospodarczego. Następnie, zupełnie przez przypadek, spotkaliśmy pana premiera – Jerzego Buzka, który chwilę z nami porozmawiał i stanął do wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Przez kolejne kilka godzin zwiedziliśmy Brukselę i Leuven.

Podczas kolejnego dnia, oko w oko stanęliśmy z ogromnymi dinozaurami w brukselskim Muzeum Nauk Przyrodniczych. Oprócz wielkich wymarłych jaszczurek, zobaczyliśmy także wiele ciekawych okazów, które pojawiły się w procesie ewolucji. Muzeum czekolady, które zwiedziliśmy później, okazało się niestety nie tak zdumiewające, jak opisowały to przewodniki. Wafelki oblane gorącą czekoladą, podawane przy wejściu, zdały się nie rekompensować oglądania zaledwie kilku puszek po czekoladzie i panu czekoladowym posądków. Ruszyliśmy więc do ostatniego zwiedzanego przez nas miejsca – Atomium. Ogromna budowa w kształcie kryształu żelaza, mimo młodego wyglądu okazała się bardzo sędziwa – ma bowiem już 51 lat! Emocjonujący wjazd najszybszą windą na świecie, cudowne widoki z każdej z kul oraz różne wystawy, wywarły na nas ogromne wrażenie.



Niestety, czas zimowiska powoli dobiegał końca, tak więc trzeba było się już pakować. Jeszcze tylko szybkie zakupy, pamiątkowe belgijskie czekoladki i ruszamy w drogę! Wyjazd, choć krótki, pozostawił z pewnością wiele wspaniałych wspomnień i przeżyć. A kiedy następnym?

sam. Joanna Ostrowska

Trzeba dodać, że trzy tygodnie wcześniej, na analogiczną wycieczkę wyjechało 16 członków Harcerskiego Kręgu Seniorów ZHP „Puszczyk” w Puszczykowie. Oni również wrócili bardzo zadowoleni i pełni pozytywnych wrażeń. W sumie zatem Parlament Europejski i Brukselę w ostatnim czasie zwiedziło 42 członków ZHP z Puszczykowa, a w styczniu i lutym w drużynach harcerskich prowadzony był specjalny program o tematyce europejskiej.

Całe przedsięwzięcie nie byłoby możliwe, gdyby nie finansowa i pozajfinansowa pomoc Panów Posłów Jana Kułakowskiego, Marka Siwca, Marcina Libickiego, Arkadego Fiedlera, Pana Radnego Macieja Schneidera oraz innych osób pragnących zachować anonimowość.

Za wsparcie serdecznie dziękujemy!

Od Redakcji: w poprzednim nr Kuriera (85) zwróciliśmy się do Burmistrza Miasta Małgorzaty Ornoch-Tabędzkiej z pytaniem o wyjaśnienie służbowego wyjazdu do Włoch. Poniżej publikujemy odpowiedź.

Szanowna Redakcjo,

Zgodnie ze skierowanym do mnie pytaniem o odniesienie się do doniesień prasowych z „Głosu Wielkopolskiego” i „Głosu Puszczykowa” na temat moich wyjazdów zagranicznych wyjaśniam co następuje. Odnoszę wrażenie, że zarówno w publikacjach w „Głosie Puszczykowa” jak i w „Głosie Wielkopolskim” za wszelką cenę próbuje się „uszyć mi buty” osoby nadużywającej stanowiska i rozbijającej się po świecie za publiczne pieniądze. Te informacje od początku mijają się z prawdą i nie zawierają niczego prócz podejrzeń.

Zarówno redaktor jednej jak i drugiej gazety mogli sięgnąć do protokołów z Komisji Rewizyjnej Rady miasta z dnia 17 lutego 2009 i wcześniejszych, jak również do protokołu z Sesji Rady Miasta z dnia 28.01. 2009, gdzie kilkakrotnie sprawę omawiałam – NIE ZROBILI TEGO i w swoich artykułach w prasie lokalnej oparli się na nie mających pokrycia opiniach niektórych radnych.

Ubolewam, że nie ukazało się żadne sprostowanie w „Głosie Wielkopolskim”, gazety o dużym zasięgu, pomimo, że osobiście odpowiedziałam na pytania p. redaktora i potwierdziłam wiarygodność odpowiedzi załączając obszernie dokumenty.

Załączyłam pliki: prezentowanej przeze mnie na konferencji w Riccione (Włochy) prezentacji o Mikroregionie WPN, dokumentu przystąpienia do międzynarodowego Projektu Interreg IVC pod nazwą RESPIRA, dotyczą-

cego ochrony klimatu, do którego Puszczykowo zostało zaproszone w wyniku spotkania z liderem projektu, hiszpańskim miastem Lorret de Mar, właśnie w czasie konferencji. Załączyłam również imienne zaproszenie z Prowincji Rimini, w którym jako prezydentce, gwarantowano pokrycie kosztów uczestnictwa w II międzynarodowej konferencji na temat zrównoważonego rozwoju turystyki oraz przejazdu do kwoty 500 EUR.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że wszystkie wymienione wyżej dokumenty znajdują się na stronie internetowej www.puszczykowo.pl pod hasłem: PROJEKTY.

Na koniec pozwalam sobie na jedyny komentarz. Pytanie typu, co z tego będzie miało Puszczykowo w wypadku każdej konferencji i szkolenia w których uczestniczy burmistrz lub pracownicy urzędu – jest bynajmniej żenujące.

Bardzo zabiegam o to, by Puszczykowo było "miastem uczącym się", a pracownicy mogli korzystać z szeroko dostępnej wiedzy nie tylko przez Internet ale również przez osobisty udział w wartościowych szkoleniach, których efektem jest rozwój umiejętności zawodowych, rozwój instytucjonalny i w konsekwencji rozwój miasta.

Uprzejmie proszę redaktora Urbanowicza oraz pana red, Domżała o umieszczenie jednoznacznego wyjaśnienia informacji wraz z przeproszeniem mojej osoby oraz czytelników za wprowadzenie ich w błąd.

*Z poważaniem Małgorzata Ornoch-Tabędzka
Burmistrz Miasta Puszczykowo*

Echa naszych publikacji

Pod artykułem pana Urbanowicza, redaktora naczelnego „Głosu Puszczykowa”, w którym negatywnie odniósł się do koncepcji objęcia części Puszczykowa ochroną konserwatorską, opublikowaliśmy na naszych łamach list specjalisty i jednocześnie mieszkańca Puszczykowa, doktora Mazurowskiego, który z kolei ochronę konserwatorską zdecydowanie popiera.

W replice red. Urbanowicz opublikował w lutowym wydaniu swojego „Głosu Puszczykowa” polemikę z dr. Mazurowskim, kończąc ją następującymi słowami: „*Polemikę z Panem Ryszardem Mazurowskim wystawiałem także do Kuriera Puszczykowskiego. Liczę, że Redakcja opublikuje go dając mi szansę obrony także przed tymi Czytelnikami, którzy nie czytują Głosu Puszczykowa.*”

Podzielamy wrażenie redaktora naczelnego Głosu, że część mieszkańców naszego miasta nie czytuje jego gazety, mimo, że w nakładzie 3 tys. egzemplarzy kolportowana jest ona bezpłatnie do wszystkich puszczykowskich domostw. Uważamy jednak, że należy uszanować decyzję mieszkańców

o czytaniu lub nieczytaniu pewnych tytułów prasowych. Naszym zdaniem, czytelnik ma prawo świadomie dokonywać takich wyborów i jeśli nie odpowiada mu linia danego czasopisma lub nie interesują poglądy danej redakcji, nie ma sensu go zmuszać do czytania nieinteresujących go treści, przemycając je pod płaszczykiem innej okładki prasowej. W tym konkretnym przypadku musieliśmy zresztą dla pełnego obrazu wydrukować wszystko, co na ten temat pisał red. Urbanowicz. Nie starczyłoby nam wtedy miejsca na publikację własnych materiałów.

Czytelników zainteresowanych poglądami red. Urbanowicza na temat objęcia części naszego miasta ochroną konserwatorską odsyłamy do lutowego wydania Głosu.

P.S. Wbrew zapowiedzi prasowej redaktor naczelny polemiki nam nie przesłał, ani pocztą ani elektronicznie. Chcąc sprostać jego oczekiwaniom musieliśmy ją mozołnie przepisywać słowo po słowie z Głosu. Bieda w tym, że z gazetą już się beztrudno rozstał.

Bezpieczne ulice

W styczniowym numerze „Głosu Puszczykowa” ukazał się dramatyczny apel do burmistrza Puszczykowa o poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, będący reakcją na śmiertelny wypadek na ulicy Dworcowej. Chciałbym zabrać głos w tej dyskusji, bo temat jest bardzo poważny, natomiast propozycje rozwiązali przedstawione w cytowanym liście wydają mi się całkowicie chybione. Autor listu proponuje bowiem postawienie kolejnego ograniczenia prędkości, kolejnego fotoradaru i barierek ochronnych.

Moim skromnym zdaniem ktoś, kto z ulicy robi tor wyścigowy, nie przeszkadza się ani ograniczenia prędkości, ani fotoradaru (być może nawet zwolni, dojeżdżając do niego, aby za chwilę i tak przyspieszyć, no bo przecież nie po to kupował samochód z pedałem gazu, a by tego pedału nie używać). Takiego osobnika zatrzymać może tylko skiano i to w dostownym znaczeniu tego słowa. Ulicę trzeba tak przebudować,

wprowadzając różne przeszkody, aby po prostu fizycznie nie dało się jechać szybciej niż np. 40 km/h, czyli tyle, ile wynosi teraz teoretyczne ograniczenie prędkości na ulicy Dworcowej. Wielu z nas podróżując po Europie spotkało takie rozwiązania – celują w nich kraje takie jak Francja czy Wielka Brytania. Pragnę przy okazji przypomnieć, że kilka lat temu w Puszczykowie była pierwsza próba (i do tego skuteczna, bo jakiś „rajdowiec” zakończył swój „wyścig” na przeszkodzie) wprowadzenia szycan na ulicy Wczasowej. Pytanie dlaczego ówczesni władarze miasta szybko te szycany usunęli? Jeżeli chcemy rzeczywiście poprawy stanu bezpieczeństwa na naszych ulicach, to musimy zaakceptować realne a nie tylko teoretyczne ograniczenia – czy jesteśmy na to gotowi? Czy gdyby takie ograniczenia zostały wprowadzone, nie podniesie się krzyk – co ta głupia władza sobie wyobraża? W końcu jak przekonać do tego pomysłu współgospodarza części ulicy w Puszczykowie, czyli Powiat Poznański? Ale może jak mówi staropolskie porzekadło „współ w zespół”. *Piotr Kaczmarek*

Puszczykowo częściowo zakupione! Spostrzeżenia kolportera

Realizując od kilkunastu miesięcy powierzoną mi „misję” kolportera naszego miesięcznika czynię to z przyjemnością, mając okazję obserwacji zmian w podległym mi rejonie miasta.

Coraz więcej mamy nowych, pięknych posesji z gustownymi ogrodami, między którymi kryją się stare, skromne, niekiedy po prostu biedne domki, pamiętające inne czasy; choć właśnie bez nich nie byłoby pewnie dzisiejszego Puszczykowa.

Podziwiam też bogactwo i pomysłowość ogrodzeń, czyli po prostu płotów, od niemal symbolicznych z prostej siatki czy sztachetek, do pięknych – z kutych krat, z wymyślnymi elementami zdobniczymi, zapraszających do podziwiania urody posesji.

Zdecydowanie nie lubię litych, niemal dwumetrowej wysokości murów, odpychających broniących dostępu, a nawet „zapuszczenia” sąsiedzkiego żurawia (mówi się, że dobry sąsiad lepiej upilnuje niż agencja ochroniarska).

W czasie mojego comiesięcznego „kurierowania” czuję się nieodmiennie jak na filmie „101 dalmatyńczyków”, ponieważ obecne na wielu posesjach pieski, szczekając, podają sobie wzajemnie informację o moim nadejściu – co w tym wypadku potwierdza stare powiedzenie, iż pies jest przyjacielem człowieka (swego pana).

Szczekający za płotem pies nie jest niebezpieczny, choć jest mało przyjemny. Mniej przyjemne jest jednak to, co kryje się **przed płotem**, na skwerkach i wąskich paskach zieleni przed posesjami. Zanieczyszczenie psimi odchodami trawiastych poboczy chodników jest w moim rejonie całkiem spore i zauważam, że w wielu częściach naszego miasta również.

W pewnym sensie „broni” to też dostępu do obiektu.

Z moich obserwacji wynika też, że fragment zakola Warty (areal spory) będziemy musieli nazwać kiedyś „psim polem”.

Myszę, że to „psie zakupienie” rodzi nie tylko mój niechęć (wcale nie do tych sympatycznych zwierząt), tym bardziej, że zbliża się pora spacerów rodzinnych, nie zawsze obowiązkowych – z psem. I co Państwo na to? Wiem, że jest to problem, że propozycja pójścia z tą sprawą „do lasu” jest rozwiązaniem pozornym. A może by tak „brudy” zostawiać w domu, na swoim terenie? Obruszonych proszę by pamiętali, że za naszym płotem jest przestrzeń podobnie wspólna jak wspólne jest powietrze; i nie

tylko wdepnąć w psie odchody ale również ich widok nie jest sprawą przyjemną. Dowodzi też stopnia naszej kultury.

Dla rozchmurzenia tych, którzy się ze mną nie zgadzają, załączam wierszyk sprzed wielu lat, mojego autorstwa.

Ryszard Krawiec

PORANEK NA SKWER KU

Mały ratledek
Chciał kupić serek
Ubrał sweterek
Wyszedł na skwerek,
A tam już byli:

Biały pudelek,
Żółty bokserok,
W prążki seterek,
Wyżeł angielski oraz spanielek,
Bloodhound, terierek,
Szpic i pinczerok,
Wilczur niemiecki i pointerok,
Bulldog i coli, wielorasowce
/a także gryfon/,
Ogar węgierski i papilon,
Był Azor – zbrojca, łysy i brzydki



Co gryzł dzieciaki i damskie łydki,
Bari co nocą potwornie wyje
Kiedy to północ na wieży bije,
Był także stary jamnik (w peruce),

I NA TYM SKWERKU ROBIŁI W-C !!

Ratledek spojrzął na liczne kupy
Duże i małe - niczym winniczki-
Wszedł do PeKaO, podjął gotówkę
I dla nich wszystkich kupił NOCNICZKI !

Ryszard Krawiec

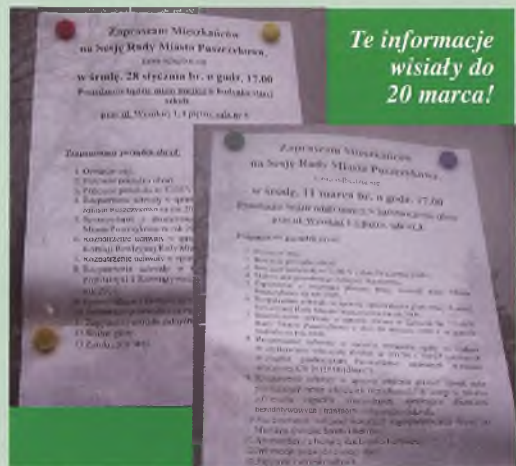
(z sympatii dla piesków na Wieczór Wigilijny 1996)

Okiem puszczykowskiego reportera

Wiosenny – marcowy spacer reportera w Puszczykowie zaowocował ciekawymi spostrzeżeniami zilustrowanymi poniżej. Zdziwienie wywołał fakt nieaktualnych informacji w gablocie UM przy ul. Dworcowej: przez przeszło 2 miesiące wisiało zawiadomienie o styczniowej sesji RMP, mimo zawieszenia w międzyczasie kolejnego o sesji marcowej – nikt nie zdjął poprzedniego! Chyba kupimy okulary pracownikom UM odpowiedzialnym za informowanie!

Przed SAM-em przy ul. Dworcowej szpecąca „kupa” piasku – czyżby czekała na powrót zimy? Pytamy też, czy jest prawidłowo oznakowane przejście dla pieszych przy ul. Poznańskiej – vis a vis przychodni, przy wyjeździe z garażu posesji.

Cieszy zamontowanie kolejnych słupów ogłoszeniowych – może skończy się oszpecanie miasta oklejaniem słupów i innych miejsc; informacje i tak są nieczytelne – podarte i zamokłe! Natomiast z zadowoleniem przyjmują mieszkańcy nowe przejście do kościoła bezpośrednio od strony dworca PKP w Puszczykówku a także postęp prac na rynku miasta.



„Kupa” piasku przy ul. Dworcowej



Czy to właściwe miejsce na przejście?



Miasto „zabrudzone” naklejkami – nie zgadzamy się!



Ta droga ułatwi dojście do kościoła



Stylowy słup ogłoszeniowy przy dworcu PKP w Puszczykówce

Balik w „ABC Plus”

Od września 2008 w Centrum Nauczania „ABC Plus” odbywają się zajęcia adaptacyjne dla „przyszłych” przedszkolaków. Ich celem jest wspomaganie rozwoju dzieci pod kątem poznania własnego ciała, ćwiczenia ruchu i kształcenia umiejętności wystawiania się. Dzieci spotykają się raz w tygodniu na 2,5 godzinnych zajęciach i w formie zabaw plastycznych, muzycznych, ruchowych uczą się bycia w grupie, akceptacji innych niż własne punktów widzenia, poznają siebie i rówieśników.

Pani Małgorzata Warzyńska, nauczycielka prowadząca zajęcia, z pasją i doświadczeniem wykorzystuje różne formy i metody pracy z dziećmi, rozwijając ich zdolności manualne, aktywność fizyczną, inwencje twórcze oraz zmysł obserwacji. Tematyka zajęć związana jest z otaczającym ich światem – rodziną, przyjaciółmi, zmianą pór roku i świętami. Były więc mikołajki, wspólne śpiewanie kolęd z rodzicami, przygotowywanie niespodzianek dla Dziadków, a niedawno balik kończący karnawał, na którym bawiły się dzieci z rodzicami. Zarówno opiekunowie, jak i maluchy przyszły pięknie przebrane, a liczne konkursy, tańce i zabawa spodobały się wszystkim.

Małgorzata Szczołka



KONKURS „Puszczykowo Ogrodami Słynie” – PO RAZ SZÓSTY!

REGULAMIN

Organizatorem Konkursu jest Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa. Konkurs dofinansowany jest przez Urząd Miejski – w ramach konkursu ofert na zadania publiczne. Celem konkursu jest podniesienie estetyki otoczenia, współzawodnictwo w zagospodarowaniu i utrzymaniu ogrodów wśród mieszkańców Puszczykowa.

Warunki uczestnictwa:

1. Uczestnikiem Konkursu może być każdy mieszkaniec Puszczykowa posiadający posesję znajdującą się w jego granicach, a także właściciele ogrodów nie będący mieszkańcami naszego miasta.
2. Oceniane będą ogrody przydomowe w oparciu o następujące kryteria i skalę ocen:
Wyszczególnienie kryteriów i ilość punktów w przeglądzie

a) ogólne wrażenie ocenianego ogrodu,	od 1 - 10
b) kompozycja i architektura zieleni,	od 1 - 10
c) dobór gatunków i odmian roślin	od 1 - 10
3. Ocenę zgłoszonych do Konkursu ogrodów przeprowadzi Komisja powołana przez Zarząd Stowarzyszenia, uzgadniając z uczestnikami termin oglądu ogrodu.

4. Zgłoszenia udziału w konkursie należy dokonać w terminie do 20 maja br. na adres Redakcji Kuriera Puszczykowskiego, ul. Grunwaldzka 7, 62-040 Puszczykowo lub wysłać e-mail: kurierpuszczykowski@02.pl
5. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko uczestnika, adres, położenie ogrodu, data i podpis uczestnika, miłe będą widziane kolorowe zdjęcia ogrodu.
6. Zachęcamy Państwa – Mieszkańców Puszczykowa, do uczestnictwa w zabawie w ogród. Jak zwykłą przewidziane są praktyczne nagrody i dyplomy pamiątkowe.
7. Wyniki konkursu wraz ze zdjęciami, opublikowane zostaną w „Kurierze Puszczykowskim”
8. Wręczenie nagród i dyplomów odbędzie się podczas uroczystości Dni Puszczykowa na Zakolu Warty.

Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa

Komunikat



Zapraszamy na otwarte spotkanie Stowarzyszenia Puszczykowo-Châteauignon, które odbędzie się 2 kwietnia 2009 roku (czwartek) o godzinie 18 w sali spotkań organizacji pozarządowych w budynku starej szkoły przy ulicy Wysokiej 1.

Przypominamy, że istnieje możliwość wzięcia udziału w wymianie polsko-francuskiej zarówno przez dorosłych jak i młodzież.

Dla młodzieży przygotowaliśmy projekt międzynarodowych warsztatów filmowych. Wszystkie osoby zainteresowane udziałem w takim projekcie proszę o kontakt ze Stowarzyszeniem. Spotkanie odnośnie bliższych informacji odbędzie się 23 kwietnia 2009 roku o godzinie 18 w sali organizacji pozarządowych w budynku starej szkoły w Puszczykowie.

Są jeszcze wolne miejsca na kursie języka francuskiego. Zapisy pod numerem telefonu 693673671.

Stowarzyszenie Puszczykowo-Châteauignon

Pomysł płynie z góry (Mojżesza)

Idąc na górę Synaj, gdzie Arabom turystów rzesza
Za wschód słońca pieniądze zostawiać pospiesza,
(z zadyszka), pojawia mi się nowa
Koncepcja dla finansów Puszczykowa:
Turystyka Biblijna! Wszak mamy Górę Mojżesza!

R. Krawiec

Sh-el-sh, 28.02.2009

dedukujemy na 1 kwietnia

APEL do mieszkańców

Początek wiosny to czas porządkowania – „wzywa” nas do tego natura. Czas porządkowania naszych domów, ogrodów, otoczenia.

Przed nami piękne święta wielkanocne, czas odradzania życia.

Na ulicach pojawiły się pierwsze czyszczące samochody.

Przyłączmy się do poprawy estetyki Puszczykowa. Zadbajmy o wygląd naszych chodników przed posesjami – miotła i sekator nikogo nie hańbią; estetyczny wygląd miasta to wizytówka nie tylko jego władz lecz także mieszkańców!

Miło jest mieszkać w uporządkowanym i ukwieconym mieście.

Odpowiednio przycięta przy płocie zieleni na naszych posesjach powinna zdobić a nie przeszkadzać w swobodnym przejściu przechodniów.

Straż Miejską prosimy o egzekwowanie przepisów porządkowych – chodnik musi być przejrzysty przechodniom a nie stanowić zagrożenie: są w Puszczykowie miejsca, gdzie trzeba zejść na ulicę, by nie urazić oczu lub choćby ubrania.

Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa

KURIER PUSZCZYKOWSKI - CZASOPISMO TYPU „NOT-FOR-PROFIT”

Redaguje zespół w składzie: Izabella Barczak (red. naczelna), Gabriela Ozorowska (z-ca red. naczelnej), Gustaw Czartoryski, Justyna Kowalińska, Włodzimierz Kowaliński (fotografia), Andrzej Krawczyński, Przemysław Schulz, Zofia Skibińska, Ewa Stawicka. Stałe współpracują: Elżbieta Pustkowska-Kornobis. Adres Redakcji „Kuriera Puszczykowskiego”: 62-040 Puszczykowo, ul. Grunwaldzka 7, tel./fax 061 813 30 78, e-mail: kurierpuszczykowski@o2.pl, redakcja@puszczykowo.info.pl Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa; Nr Rej. Sądowego: RPR 748; Konto Bankowe: Nr konta: 49 1020 4027 0000 1102 0297 2743. Drukarnia: TOM Luboń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania otrzymanych tekstów. Tytuły, śródtytuły i wytłuszczenia pochodzą od Redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść drukowanych listów, które prezentują poglądy ich autorów, nie publikujemy anonimów. Skrótly oznaczone [...] nie mogą zniekształcać treści wypowiedzi Czytelników. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład 3000 egz.